Nr. 24 Kraków, piątek 30 Stycznia 1914. Rok XXII

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. mies. Na prowincyi mies. 2 K. 70 hal. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwart. 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

GŁOS NARODU

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. - Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd poczt w obrębie monarchii i w państw. niemiec. Reklamacye nieopieczęt. nie podlegają opłacie poczt

Cena numeru pojedyn. 6 hal. Adres Redakcyi: ulica św. Tomasza L. 35.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Konto czekowe P. K. 0 2.393. — Adres telegraf Kraków „Głos Narodu“. Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“. ul. św. Tomasza l. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. za każdy raz. — Nekrologi i t. d. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemlarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Protest Alzacyi.

II.

W r. 1874 piętnastu deputowanych Alzacyi przez usta deputowanego w Saverne Tentscha protestują uroczyście w parlamencie niemieckim przeciw aneksyi i gromadnie opuszczają posiedzenie. W r. 1881 kraj wybiera wszystkich deputowanych zwolenników protestu, w r. 1884 wybory wykazują, że o sympatyach niemieckich nie może być mowy.

Daremnie prowadzono odzyskany niemiecki kraj przez całą niedolę kraju podbitego. Dyktatura święciła tryumfy. Od sławnej sprawy „opcyi“, gdy dziesiątki tysięcy obywateli opuszczało kraj, z niemieckiej ręki szedł tylko ucisk. Prześladowanie języka francuskiego w szkołach, instytucyach, na zgromadzeniach, szykany administracyjne, wypędzanie francuskich zakładów jak np. francuskich Towarzystw ubezpieczeń, konfiskaty, zamykanie pism, to były środki przywiązywania do kraju macierzystego“. Sam namiestnik Manteuffel, o którym mówiono, że stara się pozyskać sympatye Alzacyi, zamknął w r. 1881 pisma „Presse d'Alsace-Lorraine“, „Volksblatt“, w r. 1884 „L'Union d'Alsace-Lorraine“, „Odihenblatt“ i „L'Echo de Schiltingheim“ i wzbronił używania języka francuskiego w delegacyi krajowej. Nawet niemiecka prasa musiała przyznać, że miłość Niemiec do Alzacyi i Lotaryngii była naprawdę... gwałtowna.

Ale epoka ta bohaterskiego „quand même“ miała swoje niebezpieczeństwa i to znaczne. Największem z nich była emigracya do Francyi. Ten heroiczny odruch ludu, który nie chciał się poddać obcemu panowaniu, sprawił istotne spustoszenia w szeregach patryotów. W okresie lat 1871—1890 wyszło z samej Alzacyi 300 tysięcy patryotów. W stosunku do ogółu (1,090.000) była to cyfra groźna. Jeżeli porównamy spisy z r. 1871 i 75 zobaczymy, że liczba ludności obu prowincyi w r. 1871 wynosiła 1,517.494, w r. 1875 spadła do liczby 1,499.000 mimo znacznej nadwyżki 52.120 urodzin.

Szkoda była podwójna. Z jednej strony ubywał żywioł najgorętszy, najenergiczniejszy i najzamożniejszy — sam kwiat francuskiej Alzacyi. Powtóre, powstałe luki zapełnili przybysze niemieccy, typy, które znamy dobrze z naszych walk narodowych, rycerze bez trwogi przed podłością, wojownicy niemczyzny z gratyfikacyą rządową, za nimi drobni kupcy i przemysłowcy, armia germanizacyi „rdzennie germańskiego“ kraju. W r. 1894 ludność rdzenna obu krajów wynosiła już tylko 1,342.000, podczas gdy niemieccy przybysze sięgali liczby 282.000.

Myśl służenia pod wrogim sztandarem była i jest dotąd tak nieznośna, że wielu przekładało ucieczkę do Francyi i służbę w legii cudzoziemskiej, niż służbę w Niemczech. W pierwszych dwudziestu latach po aneksyi 220 tysięcy popisowych przeszło granicę francuską. Hasło pozostania w kraju, rzucone później, zmniejszyło ten ruch. Pomimo to co rok około pięć tysięcy popisowych porzuca na zawsze ziemię rodzinną.

Gwałtowność oporu tej epoki po zaborze musiała ustąpić miejsca innemu systemowi obrony. Francya osłabiona, coraz dalszą była idei odwetu; coraz więcej zajmowały ją przełomy wewnętrzne. System protestacyi zamienił się w Alzacyi na system oporu legalnego. Trzeba było wziąść udział w życiu w tych ramach, które krajowi narzucił los, wywalczyć sobie lepszą dolę pod nazwą Alzatczyka, jeśli nie można było tego zrobić pod imieniem Francuza. Życie ekonomiczne wymagało również zastosowania się do warunków niemieckich. Przemysł i handel musiał nawiązać nowe stosunki w Niemczech, straciwszy stosunki z Francyą. Zaczął się ruch autonomistyczny pod hasłem: Alzacya dla Alzatczyków. Kraj postanowił prowadzić obronę środkami używanymi przez opozycyjne partye niemieckie i kontynuować przeszłość.

Ta przeszłość to francuska kultura.

Alzatczycy konstatują z radością, że język francuski nie tylko się nie cofa, ale postępuje z każdym rokiem. Liczba osób mówiących po francusku zwiększa się stale. Towarzystwa odczytowe, organizacye literackie tworzą się w miastach i w miasteczkach. „Pamiętam epokę, gdy w Kolmarze obok dwunastu abonentów „Temps'u“ byłem jedynym czytelnikiem francuskiego dziennika porannego. Dziś sprzedają co wieczór w mojem miasteczku 800 gazet francuskich wszelkich barw i odcieni; z pośpiechu abonenci idą je odebrać na granicy, gdy przyjście dziennika francuskiego jest dobrą chwilą dnia“. Tak mówi Hansi, ów sławny humorysta alzacki, którego satyryczne rysunki wywoływały taką wściekłość germańskich kulturtragerów. W spisie z r. 1895 w Alzacyi i Lotaryngii tylko 159.000 osób podało język francuski jako ojczysty*). W pięć lat potem po wszystkich wysiłkach rządu celem proskrypcyi języka francuskiego, liczba ta zwiększyła się do 200.000 osób.

Patryoci zrozumieli więc dobrze, że dawne stanowisko prowadziło do ruiny i wybrali drogę praktyczną, nie rezygnując wcale z dawnych idei. Wielki rozkwit ekonomiczny był następstwem tego zwrotu opinii; na polu politycznem mimo wszystko zdobyczą niezaprzeczoną jest znana konstytucya, tworząca z obu prowincyi rodzaj państwa związkowego. Poraz pierwszy w izbie poselskiej Alzacyi zabrzmiało naprawdę wolne słowo poselskie. Choć w kraju ucisk i gallofobia idą wytknięta od Bismarcka drogą, życie przybrało by choćby pozory quasi—konstytucyjne, gdyby nie pruski duch, który obrał sobie gniazdo w pruskim militaryzmie. Sprawa z Sawerne rozburzyła Alzacyę całą, nawet tych, którzy w oportunizmie swoim opuszczali dawne sztandary.

Sprawa z Sawerne...

Nie jest to znana i banalna zwada mieszczanina z żołnierzem-ciągaczem szabli ani spór francuskiego frondeur'a z autorytatywnym Niemcem. Wypadki w Sawerne pokazały, do jakiego stopnia duch kultury pruskiej wrogi jest wszelkiej innej kulturze, jakie potrafi wzbudzić obrzydzenie i nienawiść.

Zacząwszy od 200,000 kartaczy, rzuconych na Strasburg, przeprowadził pruski geniusz rasowy Alzacyę przez wszystkie upokorzenia i ucisku dyktatury, przez gwałt zadawany wszystkiemu, co człowiek naprawdę godny tego imienia nauczył się kochać i cenić wyżej, niż dobra materyalne, wdarł się nietylko w życie publiczne, ale nawet w życie domu i rodziny, czynił zamachy na wiarę. Do czego doprowadził w kraju, który tylko dwa wieki przeżył dobro i zło z Francyą?

Ku niezmiernemu zdumieniu zobaczył, że czterdzieści z górą lat ciężkiej pięści w Alzacyi nie zaanektowało dusz, że zelżenie sztandaru francuskiego wywołuje tam oburzenie tak, jak za czasów protestu i że kulawy szewc, Blank broniący się przeciw pruskiemu gwałtowi, bliższy jest sercu Alzacyi, niż von Förstner i von Reutter. Po czterdziestu latach nawet ci Alzatczycy, którzy nie umieją dobrze po francusku krzyczą im z pogardą: „Sale Prussien!“

*) Jak wiadomo, Francya nie czyniła żadnych starań o narzucenie języka francuskiego Alzatczykom. „Mówią z niemiecka, ale boją się z francuska“, scharakteryzował ich Napoleon.

Co więcej, Prusy przekonały się, że to, co się nazywa pruskim duchem, może wywołać oburzenie wśród samego niemieckiego ludu. Oto jak się wyraził jeden z deputowanych niemieckich i scharakteryzował sytuacyę w Alzacyi i Niemczech: Ludność cywilna przeciw wojsku wojsko przeciw cywilnym, pruscy konserwatyści przeciw pruskim radykałom, państwa związkowe przeciw Prusom, jeden trybunał skazujący Forstnera, drugi z takimi samymi sędziami uwalniający; cywilni procesujący pułkownika Reuttera o odszkodowanie przed tymi sędziami, których przysiędze wcale nie uwierzył sąd wojenny strasburski; policya Alzacyi-Lotaryngii przeciw armii, prefekt policyi berlińskiej przeciw policyi jednego z krajów; parlament przeciw Prusom, które wystąpiły z prowokacyą, lud niemiecki — jak to widziano 18 stycznia — nie kłaniający się cesarzowi: sytuacya ta zdaniem wszystkich jest nieznośna.

Deputowani socyalistyczni posuwają się aż do twierdzenia, że w przeciągu trzech miesięcy Niemcy zrobią ogromny krok ku demokratyzacyi albo będziemy mieli wojnę.

Dr. Zygmunt Stefański.

Dobre widoki prowizoryum budżetowego.

Wiedeń, 28 stycznia.

Obstrukcya agraryuszów czeskich w komisyi budżetowej przeciwko prowizoryum budżetowemu ustała jeszcze we wtorek wieczorem, oświadczeniem, że pozwolą na załatwienie prowizoryum budżetowego w komisyi. Natomiast będą je zwalczali na posiedzeniach plenarnych Izby jak najenergiczniej.

Czy to ostatnie słowo panów Praszka i Stańka.

Wymieniliśmy naumyślnie te dwa nazwiska, ażeby podkreślić fakt, ogólnie znany i w Czechach i w całym parlamencie, że zwolennikiem metody obstrukcyjnej nie jest całe stronnictwo agrarne, lecz tylko część jego.

Agraryusze, grupujący się około Udržala, potępiają obstrukcyę, nie widząc w niej jakiejkolwiek korzyści dla interesów narodowych, ani agrarnych czeskich.

Ta grupa nie jest wprawdzie tak agitacyjnie ruchliwą, jak grupa panów Praszka i Stańka, cieszy się przecież dużą powagą w społeczeństwie czeskiem.

Wpływ jej zaważy niewątpliwie na ostatecznych postanowieniach agraryuszów czeskich w sprawie zwalczania prowizoryum budżetowego z pomocą obstrukcyi w pełnej Izbie. Rząd w każdym razie robi wszystko, co uważa za wskazane, aby pozyskać sfery agrarne czeskie ustępstwami natury rzeczowej. Już oddawna agraryusze wszystkich krajów koronnych domagają się uregulowania podatków osobisto klasowych w ten sposób, aby przynieść ulgi podatnikom dwóch najniższych klas. Do tej pory pomimo wielu przyrzeczeń od lat kilku owej sprawy nie można było urzeczywistnić, ponieważ posłowie miejscy domagali się równoczesnego uregulowania podatku domowo-czynszowego.

Teraz rząd zapewnił agraryuszów czeskich, że obie te sprawy dojrzały do pomyślnego i całkowitego załatwienia. Ale na to potrzeba parlamentu funkcyonującego prawidłowo, wolnego od obstrukcyi. W sferach parlamentarnych krążą także pogłoski, iż rząd przyrzeka posłom agraryuszom czeskim przeprowadzenie melioracyj rolnych w szerszym, niż do tej pory zakresie.

Te zyski materyalne, wychodzące na korzyść szerokich warstw rolniczych, bądźcobądź mają daleko więcej wartości, aniżeli taktyka obstrukcyjna panów Praszka i Stańka o celach bardzo mglistych i dla szerszego ogółu niezrozumiałych.

Należy mieć nadzieję, że rozsądek w końcu otrzyma górę nad polityką, dla parlamentu i dla parlamentaryzmu w Austryi stanowczo zabójczą.

Ugoda w sprawie reformy wyborczej.

Jak donoszą ze Lwowa, wczoraj po południu przyszła do skutku ugoda w sprawie reformy wyborczej. Przed południem odbyło się posiedzenie subkomitetu geometrycznego, na którem ustalono liczbę okręgów dwumandatowych na 14. Żądanie Rusinów co do utworzenia z osad ruskich w zachodniej Galicyi jednego jeszcze okręgu ruskiego, przydzielono komisyi dla reformy wyborczej.

O godz. 4 po poł. zebrała się wspólna konferencya klubów polskich i ruskich, w której wzięli udział ks. metropolita Szeptycki, marszałek i namiestnik. Na wstępie złożył eksc. Głąbiński sprawozdanie z dotychczasowych rokowań, poczem dr. Kost' Lewicki imieniem ukraińców zażądał uzupełnienia deklaracyi polskiej w sprawie uniwersytetu ruskiego. Ze strony polskiej zgodzono się na uzupełnienie w tym kierunku, by za zgodą obu narodów sprawa kreowania samoistnego ruskiego uniwersytetu doszła do skutku.

Następnie ustalono kalendarz sejmowy. Zwołanie Sejmu nastąpi w piątek 6 lutego.

Posiedzenie zamknęły przemówienia ks. metropolity Szeptyckiego i marszałka, w których wyrazili radość z doprowadzenia do skutku wielkiego dzieła reformy wyborczej.

Dziś, jutro i pojutrze obradują subkomitety, geometryczny i polityczny, we wtorek zbierze się komisya reformy wyborczej.

(Telefonem.)

Wrażenie w Wiedniu.

Wiedeń. Wiadomość o dokonaniu ugody polsko-ruskiej rozeszła się wczoraj wieczorem w parlamencie. Dopiero później nadeszła oficyalna wiadomość. Hr. Stuergkh, który aż do końca głosowania przebywał w komisyi budżetowej, został obszerną depeszą zawiadomiony o bliższych szczegółach. **Winszowano mu** ze wszystkich stron z powodu dojścia ugody do skutku.

Głosy prasy wiedeńskiej.

Wiedeń. Wszystkie niemal dzienniki poświęcają dziś ugodzie polsko-ruskiej artykuły wstępne, w których podnoszą ogromne znaczenie tego faktu.

„N. Freie Presse“ w artykule wstępnym składa hołd metropolicie Szeptyckiemu, biadając przy tej sposobności nad tem, że Niemcy nie mają takiego dostojnika kościelnego, który odważyłby się rzucić słowo miłości między walczące stronnictwa. „N. Fr. Presse“ podkreśla z naciskiem doniosłość ugody już ze względu na to, że Galicya graniczy z Rosyą, gdzie żyją bracia Rusinów i wrogowie monarchii austro-węgierskiej, których niesnaski domowe w Austro-Węgrzech ośmielają do awanturniczych planów.

Ugoda ta, pisze „N. Fr. Presse“, przynosi zaszczyt obu stronom i jest najpiękniejszą nagrodą za trudy, jakie poniósł namiestnik. Prócz tego tkwi w niej coś, co przemawia do serca. Potężne państwo niemieckie, tak wspaniałe w swoim rozwoju, prawie jednolite pod względem językowym, walczy bezowocnie z trudnościami w Alzacyi, Poznańskiem i północnym Szlezwiku, gdzie pełno jest nierozwiązanych kwestyj, a w Austryi udało się umożliwić ugodę między Polakami a Rusinami.

Ten kontrakt zawarty między dwoma narodowościami jest chlubą dla Polaków. W posiadaniu większości, silna przez swoje stosunki dworskie i wpływy, szlachta zdecydowała się na politykę, którą może w czasach przyszłych wielbić się będzie z tego powodu, iż stała się ochroną dla kraju przeciw najazdom wroga. Rusini najmłodszy z narodów, który zapewnia sobie swoje stanowisko w polityce austryackiej, z rozwagą dotarli do celu, o jakim Niemcy na razie w odniesieniu do siebie tylko z żalem mówić mogą.

Rusini nigdy nie mieli tak, jak Niemcy, większości w Sejmie, nigdy nie byli częścią narodu, który doszedł do potęgi światowej, ani nie posiadają bogactw i wspomnień kultury tak daleko sięgającej w przeszłość, jak Niemcy, a jednak ugoda wczoraj zawarta dowodzi, co mogą zdziałać przywódcy polityczni. Rusini, którzy są przedmurzem monarchii wobec Rosyi, dziś, wskutek ugody z Polakami, stali się dopiero w całej pełni obywatelami państwa.

„N. Wiener Tagblatt“ również w słowach najwyższego uznania dla obu narodów ocenia doniosłość ugody, **Galicya rozwiązała trudny problem mądrze i rozważnie** i przez to sobie i państwu ogromną wyświadczyła przysługę. W kraju granicznym nie powinny panować niesnaski narodowościowe: to jest dogmat polityczny. Ugoda galicyjska powinna posłużyć innym krajom za wzór.

„Fremdenblatt“ pisze: Ugodę polsko-ruską uważano zawsze za rzecz wprost niemożliwą. Teraz okazało się, że w sprawach politycznych nie wolno ulegać nastrojom pesymistycznym i że zawsze można dojść do celu, jeżeli się nie da odstraszyć trudnościom. „Fremdenblatt“ podkreśla, że tak prezydent ministrów jak namiestnik Korytowski z uporczywością, niestrudzoną energią popierali dzieło ugody, nie dając się zrazić tylokrotnemi niepowodzeniami.

„Reichspost“ stwierdza, że wczoraj dokonana ugoda nie usuwa jeszcze wszystkich przeciwieństw i nie rozwiązuje wszystkich kwestyj, które dzielą oba narody w Galicyi, ale bądź cobądź, stworzyła podstawę dla wspólnej pracy kulturalnej. „Reichspost“ przypomina, jak wybitną i decydującą rolę w uskutecznieniu ugody odegrał episkopat galicyjski. Myśl chrześcijańska przyświecała temu dziełu, które kojarzy ludy monarchii.

Wywiady.

Dzienniki podają też wywiady swoich korespondentów lwowskich z przywódcami polskimi i ruskimi. Metropolita Szeptycki oświadczył:

Ugoda ta nie jest jeszcze zupełną i nie usuwa wszystkich przeciwieństw, ale mimo to jest faktem ogólnej doniosłości. Spodziewam się, że na podstawie porozumienia w sprawie reformy wyborczej, ogólny nastrój w obu obozach znacznie się polepszy i da wiarę w możliwość uskutecznienia zupełnej ugody, obejmującej wszystkie kwestye sporne. Nie zbraknie, mojem zdaniem, z żadnej strony dobrej woli, by dojść do zupełnego porozumienia“.

Poseł Kolessa oświadczył:

„My, Rusini, chcemy przedewszystkiem wykorzystać ugodę z Polakami celem ekonomicznego i kulturalnego podniesienia kraju i zapoczątkowania okresu pracy. Co się zaś tyczy kwestyi uniwersytetu, to oświadczył Kolessa, że Rusini nie mogą zmienić swojej taktyki w parlamencie, jak długo ich życzenia w tej sprawie nie będą spełnione.

Poseł Abrahamowicz powiedział między innemi: Polacy uczynią wszystko, co będzie w ich mocy, aby zawarta ugoda nie pozostała tylko epizodem w sporze między Polakami a Rusinami. To przekonanie żywią też, jak się zdaje, przywódcy ruscy. Wobec tego należy się spodziewać, że reforma wyborcza będzie w pełnem tego słowa znaczeniu dziełem ugody.

Dr. Głąbiński powiedział:

W sfinalizowaniu reformy wyborczej upatruję punkt wyjścia dla dalszych usiłowań, mających na celu uskutecznienie zupełnego porozumienia między Polakami a Rusinami i stanowczej zmiany w stosunkach w Sejmie galicyjskim i w parlamencie. Wciągnięcie szerokich mas ludności w życie polityczne bezwątpienia przyczyni się do podniesienia znaczenia kraju i do wzmocnienia autonomii. Mam nadzieję, że Rusini, którzy dotychczas uskarżali się na upośledzenie w reprezentacyi krajowej, będą istotnie starać się o usunięcie wszystkich kwestyi spornych.

Hr. Skarbek oświadczył, że ugoda stała się możliwą, dzięki temu, że tak rząd centralny, jak krajowy, opierał się o narodowe stronnictwa w Kole. Dzięki temu udało się namiestnikowi nakłonić Polaków do wielu ustępstw i dojść do upragnionego celu. Rusini na podstawie reformy wyborczej, uzyskują znaczny wpływ na sprawy krajowe, ale oczywiście obejmują także odpowiedzialność wielką. Sądzę też, że dłuższy okres spokojnej pracy wspólnej w sejmie stworzy korzystną dyspozycyę do załatwienia sprawy uniwersyteckiej.

Poseł Kost Lewicki oświadcza: Z powodu przeprowadzenia reformy wyborczej fizyognomia sejmu galicyjskiego doznaje znacznej zmiany. W przyszłości będzie się miało do czynienia z czterema grupami politycznemi, z których każda liczyć będzie około 60 członków. Żadna z tych grup nie będzie rozporządzać absolutną większością, z czego powstaje konieczność zawierania, we wszystkich ważnych sprawach, kompromisu. Żadna z grup nie będzie mogła sama niczego przeprowadzić, natomiast będzie mogła udaremnić uchwały. Wobec tego naturalnie uzyskają Rusini więcej znaczenia i polskie stronnictwa będą musiały się z tem liczyć. To daje nam gwarancyę, że sprawy ruskie w Sejmie zreformowanym będą inaczej traktowane, niż dotychczas. Tego rodzaju skład Sejmu musi niewątpliwie doprowadzić do zbliżenia obu narodów i do „modus vivendi“ między długoletnimi przeciwnikami. Porozumienie w sprawie reformy wyborczej jest tylko epizodem w drodze pokojowego zbliżenia. W deklaracyi wszystkich stronnictw polskich co do uniwersytetu ruskiego widzimy gwarancyę możliwie szybkiego i korzystnego załatwienia tej sprawy, przez co usunięta będzie także ważna trudność dla prac parlamentu.

W „Reichspost“ poseł Buzek ogłasza artykuł, w którym wywodzi, że prezydent ministrów słusznie postąpił, zarzucając nieszczęsny projekt Bobrzyńskiego. Obecne powodzenie właśnie przez to przygotowano, że udało się, po zarzuceniu polityki blokowej, osiągnąć zgodę stronnictw polskich, na co prezydent ministrów wciąż napierał. Okazuje się też, jaką słusznością mieli bloki przeciwnicy przez swoje oporem przeciw projektowi Bobrzyńskiego.

Sytuacya niewyjaśniona.

Wiedeń. Sytuacya w parlamencie w dalszym ciągu **niewyjaśniona.** Wczorajsze narady prezydenta ministrów z obstrukcyonistami czeskimi nie wydały **żadnego rezultatu**, bo agraryusze czescy żądali, aby rząd natychmiast rozpisał wybory do Sejmu czeskiego, na co hr. Stuergkh oczywiście zgodzić się nie mógł.

Mimo to w kołach większości przeważa przekonanie, że obstrukcyoniści w ostatniej chwili zmienią swą taktykę i **umożliwią parlamentarne załatwienie prowizoryum.**

Wiedeń. Obawiają się, że dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej będzie ostatnie, jeżeli naprawdę obstrukcya agraryuszów czeskich będzie trwała dalej, albowiem stronnictwa większości nie mają wcale zamiaru podjęcia walki z obstrukcyą i chcą pozostawić ograryuszom czeskim całą odpowiedzialność za ewentualne rozbicie i zamknięcie parlamentu. Decyzya musi najpóźniej zapaść jutro, gdyż **patenty, zwołujące Sejmy, już zostały podpisane i jutro musi na wszelki wypadek być ostatnie posiedzenie Izby.**

Prowizoryum budżetowe na 6 miesięcy.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej przemawiał referent pos. Steinwender, który zgłosił szereg wniosków formalnych dotyczących sposobu podjęcia pożyczki.

Przemawiali następnie posłowie Okuniewski, Schraft, Nemec, Jark i Wolf.

Wiedeń. Poseł Okuniewski w przemówieniu swem zarzucał Polakom brak odwagi politycznej w rokowaniach o reformę wyborczą we Lwowie. Poseł sądzi, że opozycya w parlamencie powinna postępować solidarnie w kwestyach wszystkich uniwersytetów, a więc także ruskiego.

Wiedeń. W dalszym ciągu posiedzenia komisyi budżetowej poseł Kędzior reagował na wywody posła Pantza, który występował przeciw utworzeniu akademii górniczej w Krakowie. Mowca wskazał, że geolog dr. Petraszek z wiedeńskiego intytutu geologicznego obliczył całe bogactwo węgla kamiennego monarchii na 28 miliardów ton. Z tego przypada na zagłębie morawsko-śląskie 2·1 miliarda, 1 miliard ton na inne kraje monarchii poza Galicyą, zaś na zagłębie Krakowskie 24·9 miliardów. Jeżeli więc kraje alpejskie mają akademię górniczą w Leoben, zaś kraje sudeckie w Przybramie, to jest także słusznem, aby kraj posiadający największe zapasy węgla w monarchii, bo 25 miliardów ton, otrzymał akademię górniczą i to właśnie w Krakowie.

W dalszym ciągu przemówienia domagał się mowca utworzenia sądu obwodowego w Mielcu, którego Sejm galicyjski już 10 razy się domagał, ale różne osoby i wpływy postarały się o to, że sąd obwodowy utworzony został nie w Mielcu, lecz w Tarnobrzegu. Mowca wnosi odpowiednią rezolucyę. Wreszcie oświadczył mowca, że Koło polskie głosować będzie przeciw propozycyi Friedmanna zaciągnięcia pożyczki na cele telefoniczne, że jednakże ewentualnie głosować będzie za rezolucyą, wzywającą rząd, aby uchwalono na te cele środki zostały zużytkowane, ponieważ przekonano się, że przeszło 10 milionów z dotacyi, uchwalonych na ten cel przez Radę państwa, nie zostało zużytkowanych.

Przemawiali następnie posłowie Heilinger, Gloeckel i Nemec, poczem pos. Miklas oświadczył, że chrześcijańsko-społeczni głosować będą za prowizoryum **budżetowem**, co jednakże nie przesądza stanowiska klubu, który przy ostatecznem załatwieniu planu finansowego został opuszczony przez rząd i stronnictwa większości. Izba panów w związku ze socyalistami wyszła zwycięsko, dzięki sparaliżowaniu Izby posłów przez czeską obstrukcyę.

Poseł **Diamand** oświadcza, że otrzymał właśnie ze Lwowa wiadomość, iż zecerzy z drukarni komendy korpuśnej zostali odkomenderowani do drukarni prywatnej, gdzie drukuje się „Gazeta Lwowska“. Poseł prosi ministra obrony krajowej o natychmiastowe zarządzenia przeciw temu.

Pos. Koliszer w faktycznem sprostowaniu zwrócił się przeciw poruszonej przez referenta Steinwendera myśli zaciągnnięcia pożyczki premiowej.

Uchwalono następnie w imiennem głosowaniu 29 głosami przeciw 18 paragraf I. **prowizoryum budżetowego** w myśl przedłożenia rządowego a więc **prowizoryum na sześć miesięcy.**

Przyjęto wniosek posła Schraffla i tow. co do wstawienia kwoty 55,000.000 koron na przeprowadzenie **pragmatyki służbowej i pozostającej** z nią w związku zarządzeń na podwyżsszenie znajdującej się już w budżecie kwoty na polepszenie gospodarczego położenia służby kolejowej, względnie skrócenie czasu awansu dla sług i polepszenie automatycznego posuwania w płacy robotników kolejowych, na które to ostatnie cele suma, wstawiono do budżetu, wynosić będzie po podwyższeniu 5,500.000 kor.

Przyjęto dalej dodatek posła [illegible]

[...]wienie 600.000 kor. na wprowadzenie dwuletnich terminów awansu sług przy kolejach państwowych.

Uchwalono następnie upoważnić rząd do wykupienia bonów kasowych płatnych w lipcu b.r. i w styczniu r. 1915 ze środków uzyskanych drogą pożyczki premiowej względnie innej pożyczki. Upoważniono dalej rząd do wystarania się drogą operacyi kredytowej, o 30,000.000 K na inwestycye kolejowe i 227,600.000 K, którą to sumę ma pokryć Austrya z kosztów mobilizacyi roku ubiegłego.

Żądanie upoważnień do innych operacyi kredytowych rząd cofnął.

Na wniosek referenta skreślono z prowizoryum budżetowego punkty 3) i 4), żądające wstawienia na pierwsze półrocze nadzwyczajnego wydatku na marynarkę w kwocie 53,00.000 kor., oraz kwoty na udział Austryi w wydatkach na wojsko i marynarkę, uchwalonych przez delegacye w r.1912 w wysokości 51,000.000 kor.

Wniosek posła Friedmanna o zaciągnięcie pożyczki 20.000.000 kor. na cele rozwinięcia sieci telefonicznej odrzucono 21 głosami przeciw 18.

Wniosek posła Diamanda o uchwalenie 40 mil. na zapomogi dla rolników i miast galicyjskich, dotkniętych klęskami, odrzucono 25 głosami przeciw 16. Za wnioskiem głosowali posłowie polscy i ruscy z Galicyi.

Przyjęto wniosek posła Gloeckla, żądający wstawienia kwoty 200.000 kor. na wsparcia dla niemających pracy.

Zresztą przyjęto prowizoryum budżetowe według brzmienia projektu rządowego bez dalszych zmian. Uchwalono również cały szereg rezolucyi.

Wiedeń. Komisya podatkowa uchwaliła wczoraj nowelę do podatku domowo-czynszowego, załatwioną onegdaj przez subkomitet.

O kocesye szynkarskie.

Wiedeń. W myśl życzeń wyrażonych przez organizacyę gospodnio-szynkarską, ministerstwo handlu wydało okólnik do wszystkich krajowych władz politycznych w sprawie ścisłego przestrzegania wskazówek, udzielonych już co do nadawania koncesyi gospodnio-szynkarskich.

Koło polskie przeciw hakatystom.

Wiedeń. „Polnische Corr.“ donosi, że Koło polskie zamierza wnieść w palamencie interpelacyę z powodu rewelacyj Krysiaka, dotyczących stosunku Rusinów z „Ostmarkenverein“. Koło wezwie rząd, by wpłynął na rząd niemiecki w tym duchu, iżby każdoczesnemu konsulowi we Lwowie zabroniono uprawiać agitacyę antipolską w Galicyi i wogóle wtrącać się do wewnętrznej polityki monarchii. Również zarząda Koło, aby ambasador austro-węgierski w Berlinie zwrócił się do rządu niemieckiego z żądaniem, aby Ostmarkenvereinowi zabroniono uprawianie agitacyi prusofilskiej w Galicyi. Jeżeliby hr. Berchtold miał już poczynić odpowiednie kroki, wezwie go Koło, by zdał z tego sprawę wobec palamentu.

Sprawy bałkańskie.

Podróże Venizelosa.

Berlin. Prezydent greckich ministrów Venizelos odwiedził ambasadorów austro-węgierskiego i angielskiego. Zastępcom prasy odmówił Venizelos odpowiedzi na pytania w sprawach politycznych, natomiast oświadczył, że jest bardzo zadowolony z przyjęcia, jakie mu w Berlinie przypadło w udziale. W śniadaniu u kanclerza brał także udział sekretarz urzędu spraw zagranicznych Jagow.

Z Wiednia uda się Venizelos do Petersburga, a następnie do Bukaresztu, Belgradu i Salonik.

Berlin. Wczoraj odbyło się przedstawienie galowe w operze królewskiej. Przybył na nie cesarz z małżonką, królowa grecka z greckim następcą tronu i książę Henryk pruski z małżonką. W loży dworskiej byli między innymi: sekretarz stanu Jagow, grecki premier Venizelos i poseł grecki Teotokis. Podczas pauzy cesarz rozmawiał z Venizelosem, poczem Venizelos przez dłuższy czas rozmawiał z ks. Henrykiem i Jagowem.

O godz. 11 w nocy odjechał Venizelos do Wiednia, a królowa grecka o godz. ½11 wyjechała do Medyolanu, skąd drogą na Brindisi uda się z powrotem do Aten

Venizelos w Wiedniu.

Berlin. „Berliner Tagblatt“ donosi z Aten, że pobyt Venizelosa w Wiedniu pozostaje w związku z ogólnemi zagadnieniami polityki wschodniej. Konferencye jego z cesarzem i dyplomatami mocarstw dotyczyć mają utworzenia konwencyi wszystkich państw bałkańskich o charakterze zupełnie pokojowym i dla celu ekonomicznego. Królowie rumuński i grecki już nieraz na ten cel wskazywali.

Zjazdy bałkańskie w Petersburgu.

Petersburg. Z końcem przyszłego tygodnia przybędzie do Petersburga rumuński następca tronu z synem Karolem, którzy obecnie bawią w Berlinie.

Petersburg. Prezydent serbskich ministrów Pasicz zachorował lekko i nie wychodzi z mieszkania.

W obronie Albanii.

Brindisi. (WAT.) Pomimo urzędowych zaprzeczeń, znajdujący się w tutejszym porcie krążownik wojenny włoski „Perugia“ ma rozkaz wyruszenia na wody albańskie, gdyby tylko rozruchy wybuchły w Albanii.

Do Walony przybyło na okręcie 100 żołnierzy tureckich, którzy oświadczyli, że przybyli, jako wierni synowie ojczyzny albańskiej, bronić jej w razie niebezpieczeństwa.

Przed sąd wojenny.

Salonika. Hassan Tachwin pasza, który podczas wojny dowodził wojskiem tureckiem, walczącem z Grekami, wyjechał drogą na Brindisi do Lozanny i nie pokazał się więcej w Konstantynopolu, ponieważ ma być postawiony przed sąd wojenny.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości.

Pożar w teatrze.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem zapaliła się posadzka w klatce schodowej teatru w dzielnicy Josefstadt. Straż pożarna wkrótce ogień ugasiła. Ponieważ musiano zerwać posadzkę, oraz ponieważ dym wypełnił widownię przedstawienie odwołano.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. W parlamencie w dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych pos. Kurzawski żalił się na niedostateczną ochronę obcych robotników przed wyzyskiem i nadużyciami Policya przeszkadza działalności sekretaryatów polskich w Lipsku i Berlinie, zarzucając im działalność polityczną. Mowca domaga się wydania przepisów o wynagrodzeniach robotników, przybywających z obcych państw, oraz w kierunku zaspokajania ich potrzeb religijnych i strzeżenia obyczajności.

Echo afery saverneńskiej.

Strassburg. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi sejmowej, sekretarz stanu Zorn, oświadczył na zapytanie, że rząd alzacko-lotaryński wyciągnął konsekwencye z afery saverneńskiej. Decyzya jeszcze nie zapadła.

Pomnik Romanowów

Petersburg. Wczoraj odsłonięto w katedrze pomnik, wzniesiony na pamiątkę 300-letniej rocznicy panowania Romanowów, w obecności cara, serbskiego następcy tronu i rosyjskich wielkich książąt.

Katastrofa podczas pogrzebu.

Lizbona. W miejscowości S. Moritz podczas pogrzebu, gdy żałobni goście zebrali się w domu, z którego miał pogrzeb wyruszyć, zawaliła się posadzka i około 50 osób przeważnie kobiet i dzieci spadło do ubikacyi, położonej na niższem piętrze. Wiele osób odniosło zranienia.

Francya w Maroku.

Paryż. Izba uchwaliła pożyczkę 175.000.000 fr. na roboty publiczne w Maroku. Prezydent ministrów zapowiedział, że wkrótce rozpocznie się budowa kolei z Tangeru do Fezu.

Wybuch w fabryce prochu.

Genua. Wyleciała w powietrze fabryka prochu, przyczem miało zginąć sześć osób. 5 żołnierzy i jeden cywilny.

Rewolucya na Haiti.

Nowy Jork. (WAT.) Z Haiti donoszą, że rewolucya tam szerzy się i czyni groźne dla obecnego rządu postępy. Miasta Porte-Epeé i Gonaives, zostały przez powstańców zdobyte. Prezydent republiki Haiti uciekł wraz z żoną na niemieckim krążowniku.

Terroryzm Huerty.

Nowy Jork. (WAT.) Huerta skazał na śmierć 22 spiskowców, pomiędzy nimi gen. Gonzalesa. Wyrok wykonano potajemnie.

Marynarka wojenna Stanów.

Waszyngton. W komisyi flotowej Izby reprezentantów kontradmirał Freeland wyjaśniał potrzebę budowy czterech okrętów wojennych, zamiast dwu, proponowanych przez sekretarza stanu dla marynarki, oraz 16 kontrtorpedowców, zamiast proponowanych ośmiu.

Londyn. Strajk robotników zajętych przewożeniem węgla można uważać za skończony.

Petersburg. Petersburska Agencya telegraficzna zaprzecza wiadomościom, jakoby fabryki broni t. zw. Putiłowskie zostały sprzedane firmie Kruppa.

Paryż. Komisya senatu dla sprawy reformy wyborczej odrzuciła propozycye kompromisowe rządu.

Kronika z ostatniej chwili.

Ze względów techniczno-drukarskich, dział kroniki bieżącej zamieszczamy na następnych stronicach dziennika.

Kraków, 29 stycznia.

Spóźnienie pociągu. Dzisiejszy pospieszny pociąg poranny lwowski, przychodzący do Krakowa o godzinie pół do siódmej rano, spóźnił się przeszło o godzinę. Z powodu tego spóźnienia krążyła pogłoska o wypadku na linii. Na podstawie informacyi z dyrekcyi kolei należy zaznaczyć, że przyczyną spóźnienia były trudności w ruchu i że nie zaszedł żaden wypadek.

Z sali sądowej. Przed paru miesiącami odbyła się w Krakowie w tutejszym sądzie karnym rozprawa przeciwko braciom Radelickim, oskarżonym o usiłowane włamanie do pałacu Spiskiego. Radeliccy zamierzali obrabować kasę w sklepie p. Grossego. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał Józefa Radelickiego na półtrzecia roku, a Stanisława na dwa lata ciężkiego więzienia. Obrońca oskarżonych dr. Krzaklewski wniósł zażalenie nieważności, i dnia 26 b. m. odbyła się wskutek tego w najw. Trybunale rozprawa apelacyjna. Zażalenie Trybunał najwyższy odrzucił, jednak zniżył karę oskarżonym, mianowicie Józefa Radelickiego zasądził na półtora roku ciężkiego więzienia, a Stanisława na jeden rok.

Bal na Rabkę, który oficyalnie rozpoczął wczoraj karnawał krakowski, zgromadził nadzwyczaj liczną publiczność, która w zabawie wykwintnej wytrwała na miejscu do późnej godziny. Bal rozpoczął się polonezem, prowadzonym przez prezesa kolonii leczniczej w Rabce prof. Jakubowskiego z przewodniczącą komitetu balowego Stanisławową hr. Tarnowską. Na balu w pokaźnej liczbie znaleźli się oficerowie z głównodowodzącym generałem Böhm-Ermollim na czele. Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy jutro.

Z „Sokoła“ krakowskiego. Komitet zabawy kostyumowej na budowę 3-ciej sali dla członków „Sokoła“ krakowskiego zwraca się do osób, chcących wziąć udział w zabawie, by zgłaszały się osobiście na listę gości najpóźniej do 1-go lutego. Zgłoszenia pisemne nie będą uwzględnione. Informacyj co do kostyumów i zabawy udziela komitet codziennie wieczorem w kancelaryi „Sokoła“ od godz. 6 do 7

Z uniwersytetu. P. Stanisław Pigoń, rodem Komborni (Galicya), naucz. gimn. w Prokocimie, otrzymał w uniw. Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

Koniec półrocza w tutejszych średnich szkołach przypada na najbliższą sobotę t. j. 31. b. m. W tym dniu otrzymają uczniowie świadectwa. Nauka w tych szkołach rozpocznie się we wtorek 3. lutego.

Zmarli. Dr. Marceli Lauterbach, lekarz ceniony, praktykujący w Wiedniu, zmarł w przejeździe w Drohobyczu dn. 24 b. m.

Powołanie czasowe urlopowanych rekrutów z roku asenterunkowego 1913 nastąpić ma z dniem 1 kwietnia b. r., wedle najświeższego rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej.

Związek kat. właścicieli realności w Dębnikach odbył w ubiegłą niedzielę walne zgromadzenie przy licznym udziale członków. Główny punkt porządku dziennego stanowiły postulaty w sprawie utrzymywania stróżów. Sprawę tę referował prezes stałego komitetu p. Matz, i zgłosił rezolucyę, która domaga się, aby właściciele realności w gminach przyłączonych byli uwolnieni od obowiązku utrzymywania stróżów, oraz aby śmieci z realności tych usuwał miejski zakład czyszczenia miasta. Rezolucyę tę wraz z uzupełnieniem, zgłoszonem przez red. Niemca, by w odnośnych ankietach brał udział reprezentant Związku, uchwalono jednogłośnie.

Chicago bez maszyn parowych. Zarządy 50 kolei, które dochodzą do Chicago, uchwaliły zaprowadzić ruch elektryczny w obrębie miasta Chicago i jego okolicy. Wedle tego planu żadna maszyna parowa nie może pracować w promieniu 10 mil od centrum miasta.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Posiedzenie Rady państwa rozpoczęło się o godz. 11 przed południem.

Kierownik ministerstwa skarbu przedłożył projekt ustawy w sprawie zabezpieczenia pupilarnego pożyczki krajowej galicyjskiej w sumie 13 milionów koron (t. j. 11,057.000 marek).

Następnie przemawiał w kwestyi formalnego traktowania regulaminu pos. Staniek, następnie pos. Choc i Bradac (po czesku).

Katastrofa pancernika.

Stokholm. (WAT.) Wczoraj przy wjeździe do zatoki Sandham zatonął pancernik szwedzki „Tapperhetten“ w pobliżu Sandö. Bliższych szczegółów brak.

Dymisya rządu alzackiego.

Strassburg. (WAT.) Rząd alzacki podał się w całości do dymisyi.

Korona królewska w Krakowie.

O świeżo odkrytej i wystawionej w skarbcu na Wawelu koronie królewskiej, zamieszcza Dr. Eliasz Radzikowski w »Słowie Polskiem« wyniki swoich badań, które streszczaja sie w następujących punktach:

Znaleziona obecnie korona bynajmniej **nie jest koroną polską**. Jest to korona cesarza rzymsko-niemieckiego i króla czeskiego Luksemburczyka Karola IV. Korona ta jest wykonana na podobieństwo korony, zwanej koroną świętego Wacława, po czesku: »Koruna Svato-vaclavska«, która znajduje się obecnie w osobnym skarbcu w Pradze czeskiej razem z innemi klejnotami koronacyjnemi królów czeskich.

O tem, skąd mogła ta korona znaleść się w Polsce czyni Dr. E. Radzikowski wnioski następujące: W roku 1363 Karol IV przybył do Krakowa na ślub swój i wesele z Elżbietą, księżniczką pomorską, córką Bogusława V, a wnuczką Kazimierza Wielkiego. Na spotkanie Karola IV, które nastąpiło o milę przed Krakowem, wyjechali czterej królowie, t. j. gospodarz Kazimierz Wielki, jego siostrzeniec Ludwik, król węgierski, król duński, król cypryjski. Spotkanie było nadzwyczaj uroczyste, a niezliczona moc ludu przypatrywała się pochodowi pięciu królów. Wtedy Karol IV miał na głowie koronę obecnie odkrytą.

Po weselu, które trwało trzy tygodnie, a w którego obręb wchodziła oprócz świetnych zabaw owa od wieków znana w Polsce tradycyjna »uczta Wierzynka«, wracał Karol IV z małżonką świeżo poślubioną (była to już 4 żona Luksemburczyka, który miał wówczas 47 lat życia) na Śląsk do Pragi. Droga wiodła na Będzin i Olkusz i tu w powrocie korona zaginęła. Rozłożona na części, owinięta w tkaninę, spoczywała ona w szyszaku, zawieszona na obłęku podniebienia kolasy króla czeskiego. Po drodze ktoś z orszaku króla czeskiego (minorum gentium) porwał szyszak z koroną i, umknąwszy ze zdobyczą, ukrył w dole w ziemi pod drzewem, które miało później być dlań w czasie sposobnym wskazówką, gdzie się skarb znajduje. Nastąpił niewątpliwie pościg za złoczyńcą, który zapewne, nie wydawszy miejsca ukrycia, poległ, doraźnie ukarany. I tak korona Karola IV została w ziemi, aż ją wydobył na światło dzienne przypadek niespodziewany.

Chociaż nie jest to korona polska, posiada niemniej wielkie znaczenie archeologiczno-historyczne, a więc naukowe.

Ruskie organizacye rusofilskie.

(Z tajnych dokumentów »Ostmarkenvereinu«).

Wedle relacyj »Dziennika Berl.«

Fr. Krysiak w dalszym ciągu swych rewelacyj podnosi, że partye rusofilskie nie będą bardzo zbudowane tem, co w memoryale hakatystycznym pisze o nich Schoultz na podstawie informacyj, otrzymanych od przywódców partyi ukraińskiej i z niemieckiego konsulatu we Lwowie.

Otóż — podkreśla memoryał — partya ruskiej narodowej organizacyi stoi na gruncie narodowego i politycznego zjednoczenia z Rosyanami i Rosyą, podlega silnym wpływom nacyonalistów rosyjskich, jak hr. Włodzimierza Bobrińskiego, i żyje tylko kosztem oficyalnej Rosyi. Członkowie jej grawitują ku Rosyi, usiłują wśród ludu ruskiego wytworzyć sympatye dla caratu i uprawiają także wojskowo-polityczne szpiegostwo na rzecz Rosyi. W ostatnich dwóch latach aresztowano cały szereg członków tej partyi za szpiegostwo i ukarano ciężkiem więzieniem. Po wsiach stronnictwo to uprawia gorliwą propagandę na rzecz grecko-katolickiej religii i wysyła młodych, niezamożnych gimnazyastów ruskich do seminaryów duchownych i klasztorów w Rosyi. Ta robota, przez rząd w Petersburgu popierana, jeżeli nie wręcz przez niego kierowana, już od szeregu lat uprawianą jest w Galicyi, która, zdaniem rosyjskich nacyonalistów, przy pierwszej nadarzającej się sposobności ma być przez Rosyę zaanektowaną. Centralny rząd w Wiedniu dopiero w ostatnim czasie uznał za stosowne przeciwko partyi tej wystąpić, aby stłumić niebezpieczny ten dla państwa kierunek. Stronnictwo to, do którego należy młodsza generacya rusofilskiej inteligencyi, ma pewien wpływ na włościan ruskich w północnych powiatach wschodniej Galicyi (w tak zwanej Łemkowszczyźnie; tamtejsi Rusini, mieszkający w karpackich powiatach nowosądeckim i sanockim, nazywają się Łemkami — uwaga Schoultza). Kierunek ten cofa się jednak i należy mieć nadzieję, że niebawem zupełnie zniknie z narodowo-politycznego życia Galicyi.

Memoryał hakatystyczny podkreśla osobno, że organ prasy tej partyi, jak drukowany po rosyjsku dziennik »Prikarpackaja Ruś« i po rusku drukowany tygodnik »Gołos naroda« wychodzą za rosyjskie pieniądze i że partya ta wogóle otrzymuje z Rosyi na cele rusofilskiej propagandy rocznie 150.000 rubli.

Drugiem stronnictwem rusofilskiem jest według memoryału hakatystycznego, »Rosyjsko-narodowa partya«, więcej klerykalna i konserwatywna, aniżeli »partya rosyjsko-narodowej organizacyi« i polityczne nie tak bardzo skompromitowana. Popierana jest nietylko przez Wszechpolaków, ale także przez polski rząd galicyjski, a mianowicie przez namiestnika dr. Bobrzyńskiego, jako partya »staroruska«, aby stanowiła przeciwwagę wobec młodoruskiej ukraińsko-narodowej partyi, która w stosunku do Polaków bardzo wrogie zajmuje stanowisko. Do partyi tej należy starsza generacya rusofilskiej inteligencyi, która jednak u ludu, tak samo jak i ukraińska partya chrześcijańsko-społeczna, żadnych nie ma zwolenników. Przy ostatnich wyborach parlamentarnych w r. 1911 straciła wszystkie swoje trzy mandaty, dwa na korzyść ukraińskich socyalistów i jeden na korzyść Polaków (widać stąd, jak prawdziwem jest twierdzenie ukraińców i Schoultza o popieraniu tej partyi przez Polaków, Wszechpolaków i polski rząd w Galicyi! — przyp. aut.). Przywódcą jej jest pozasłużbowy profesor gimnazyalny Kosteckyj ze Lwowa, właściwym zaś kierownikiem adwokat i poseł na sejm, dr. Michał Korol z Żółkwi. Organem partyi jest wychodzący w języku rosyjskim dziennik »Hałyczanin« i w ruskim języku wydawany tygodnik »Russkoje Słowo«. Należy do niej 4 posłów sejmowych.

Uwagi godnym jest fakt — pisze dosłownie autor memoryału — że rusofile obu kierunków publikacye swoje dla inteligencyi drukują po rosyjsku, natomiast dla ludu po rusku, ponieważ ruscy chłopi po rosyjsku nie rozumieją. Obie partye rusofilskie drwią z języka ruskiego jako »z języka świniarków«.

Rusini rusofilscy — podnosi Schoultz w dalszym ciągu — bardzo mało zdziałali w dziedzinie uświadomienia ludu. Najważniejszem rusofilskiem stowarzyszeniem jest »Tow. Kaczkowskiego«, które liczy około 5.000 członków, posiada filie w niektórych powiatach i kilkaset czytelń, co prawda tylko na papierze figurujących. Ale i ta rusofilska organizacya, popierana przez Polaków i mimo wrogich dla Austryi tendencyj, otrzymująca od galicyjskiego Wydziału krajowego 6.000 koron rocznej subwencyi, traci z każdym rokiem na wpływach i znaczeniu. Dodać należy, że otrzymuje ona także subwencye z Rosyi. Nadto mają rusofile we Lwowie dwie bogate fundacye, a mianowicie »Narodnyj Dom« z majątkiem 3 milionów koron, z którego procentów rozdziela się stypendya kształcącej się młodzieży, oraz »Stauropigiański Instytut«, udzielający również stypendyów. W ogólności jednak — jak stwierdza Schoultz — kierunek rusofilski przestał odgrywać rolę w narodowem życiu galicyjskiem. Utrzymuje ten kierunek tylko rubel rosyjski i nienawiść Polaków do ruchu młodoruskiego.

Z krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

(Sprawozdanie prezydyum.— Budżet na r. 1914.— Delegaci do Rady kolej. — Stosunki pocztowe w Krakowie).

We wtorek 27 b. m. popołudniu odbyło się posiedzenie krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem prezesa J. K. Federowicza. Na początku posiedzenia prezes złożył sprawozdanie z czynności prezydyum od czasu ostatniego posiedzenia. Między innemi prezes zaznaczył, że roboty około spisu przemysłowego są w toku i że wyniki spisu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych okręgu Izby będą ogłoszone drukiem; dalej zaznaczył prezes, że Wydział krajowy przygotowuje na najbliższą sesyę projekt nowego statutu krajowej Rady przemysłowej. Prezydyum Izby zamierza uczynić tę sprawę przedmiotem obrad i porozumie się w tej mierze z krakowskimi członkami krajowej komisyi przemysłowej.

Imieniem komisyi budżetowej przedłożył budżet Izby na rok 1914 referent członek Izby p. Adolf Blumenfeld. Wydatki wynoszą 223.578 kor., dochody wraz z 10 proc. składką 207.494 kor. Deficyt 16.084 kor. znajdzie wyraz jedynie w tem, że zapas kasowy nie będzie mógł być doprowadzony do przepisanej wysokości 25 proc. i będzie mógł być uzupełniony dopiero w przeciągu 1915 r.

Izba przyjęła przedłożony budżet i uchwaliła na pokrycie wydatków rozpisać składkę 10 proc. od podatku zarobkowego w okręgu Izby. Budżet obejmuje szereg subwencyj na szkoły przemysłowe, na rozmaite cele handlowe i przemysłowe oraz rękodzielnicze. Przyznano też datki na cele humanitarne i turystyczne.

Petycyę głównego zarządu T. S. L. o subwencyę na szkołę handlową w Białej, przekazano prezydyum do najdalej idącego uwzględnienia. Zaznaczyć należy, że petycya wplynęła już po zamknięciu obrad nad budżetem.

Przy obradach nad budżetem, postawił członek Izby Peroś wniosek, wzywający prezydyum, aby poczyniło kroki o utworzenie należycie zorganizowanej szkoły gospodnio-szynkarskiej na wzór istniejących za granicą.

Delegatami swymi do państwowej Rady kolejowej wybrała Izba pp. Wachtla Bernarda i Mendelsburga Zygmunta; zastępcami pp. Adera Wilhelma i Uderskiego Edwarda.

Imieniem komisyi połączonych sekcyj, przedłożył sekretarz W. Beres referat o stosunkach pocztowych w Krakowie. Izba odniosła się z memoryałem do dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, oraz do ministerstwa handlu z żądaniem wprowadzenia takiej służby rozdzielczej dla przesyłek pocztowych do Krakowa ze strony Wiednia i Lwowa, jak na przestrzeni Wiedeń-Tryest, a to celem przyspieszenia doręczeń poczty listowej. Próby takiego rozdzielania w pociągach listów już są podjęte między Krakowem a Rzeszowem i próby te przyczyniają się do szybszego doręczania poczty. Izba będzie się dalej domagać pomnożenia liczby urzędników telegraficznych w Krakowie i personalu doręczającego telegramy. Izba poczyniła także kroki co do lepszego wyposażenia podmiejskich urzędów pocztowych i obejmuje różne dalsze żądania.

W dyskusyi poparli odnieśli postulaty członkowie Izby Rosenberg (co do dzielnicy VIII Krakowa) i Rosenzweig (co do Wieliczki).

Po wyjaśnieniach referenta, Izba przyjęła sprawozdanie do wiadomości.

KRONIKA.

Kraków, 29 stycznia.

Z teatru miejskiego. Sobotni wieczór w teatrze zajmie przedstawienie od dłuższego czasu zapowiadanej tragedyi Szymona Szymonowicza p. »Castus Joseph«, w przekładzie polskim St. Goslawskiego. Utwór ten, jak wiadomo, jest po »Odprawie posłów greckich« Kochanowskiego drugą z rzędu próbą tragedyi w skarbcu literatury naszej. Do wystawienia tego cennego zabytku przystąpił teatr krakowski z całym pietyzmem, nie szczędząc trudu ni kosztów. Przedstawienie poprzedzi konferencya literacka o »Józefie Czystym« Lucyana Rydla, który przysposobił dzieło do współczesnych wymagań sceny. Z tego powodu początek przedstawienia naznaczono na godz. 7.

Resztę wieczoru wypełni legenda słynnego irlandzkiego pisarza, Johna Millingtona Syngea, p. t. »Cudowne źródło«. Autora jej nie bez racyi nazwano »irlandzkim Wyspiańskim«.

„Parsifal“ w Krakowie. Dnia 16 lutego odbędzie się w Starym Teatrze staraniem Dyrekcyi koncertów krakowskich niezwykły koncert, poświęcony ostatniemu dramatowi muzycznemu Wagnera »Parsifalowi«, który dotąd był wystawiany tylko w Bayreuth, zaś od dnia 1-go stycznia po wygaśnięciu praw autorskich dawany jest w całym świecie. Wieczór rozpocznie się odczytem, połączonym z projekcyami świetnemi obrazów scenicznych z Bayreuth, poczem troje wybitnych artystów wiedeńskiej Volksoper odśpiewa kilka większych fragmentów z »Parsifala«. Będzie to zupełna nowość dla Krakowa, dotąd bowiem wykonywano u nas tylko dwa ustępy symfoniczne z tego dzieła. — Bilety sprzedaje już kasa Starego Teatru. Szczegóły ogłoszone będą w dach najbliższych.

Wszechwładztwo kinematografu, referat dr. Maryana Stępowskiego, zamierzony przez Tow. ochrony piękności Krakowa, odbędzie się dzisiaj we czwartek w gmachu Izby handlowej. Początek o godzinie 6 wieczorem, wstęp wolny.

W „Zjednoczeniu“ (ul. Floryańska 14) odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 8 wieczór odczyt p. T. Gutkowskiego p. t.: »Sprawa polsko-pruska na schyłku XVIII wieku«.

W uniwersytecie wiedeńskim uzyskał krakowianin, p. Henryk Wachtel, stopień doktora nauk lekarskich.

W polskim Związku Niewiast katolickich w Krakowie (Szczepańska 5) odbędzie się w sobotę 31 bm. o godz. 4 popoł. podwieczorek muzyczno-deklamacyjny, urządzony staraniem sekcyi młodzieży. Łaskawie przyrzeczony współudział p. Elżbiety Zaleskiej, znanej recytatorki z Warszawy, która wygłosi szereg utworów poetycznych, czyni ową sobotę związkową wyjątkowo interesującą, a śpiew p. M. Korab-Lebensteinówny i gra na skrzypcach p. St. Capówny przyczynią się znakomicie do uprzyjemnienia miłego popołudnia. Akompaniament objęła łaskawie p. Grodzicka. Liczne przybycie członków i gości pożądane.

Klub sportowy „Cracovia“ odbędzie dn. 29 bm. w sali Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4 walne zgromadzenie członków. Na porządku

...łku dziennym sprawozdanie za rok ubiegły i wybory do wydziału na rok bieżący. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Hojny dar. Pisma warszawskie przynoszą wiadomość, że hr. Michał Sobański ofiarował sto kilkadziesiąt tysięcy rubli na rzecz kursów przemysłowo-rolniczych przy warszawskiem Muzeum przemysłu. Suma ta ma być użyią na kupno folwarku Chylice pod Grodziskiem koło Warszawy, który będzie przekształcony na pola i warsztat doświadczalny dla studentów agronomii. Za hojny dar złożyli ofiarodawcy podziękowanie prezesi instytucyj rolniczych w Warszawie.

Związek inżynierów kolejowych odbył dn. 24 bm. walne zgromadzenie, na którem po udzieleniu absolutoryum ustępującemu wydziałowi, dokonano nowych wyborów. Prezesem wybrano inż. Z. Maywalta, wiceprezesem inż. E. Bielańskiego, skarbnikiem inż. K. Ciechanowskiego, sekretarzem inż. J. Hoszeka; do wydziału weszli inż. F. Bitschau, S. Kaiser, R. Kern, J. Peltz. F. Poss i L. Severin.

Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszeń przemysłowych cechów: murarskiego, ciesielskiego, studniarskiego i majstrów brukarskich, odbyło się wczoraj popołudniu w lokalu klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego. Z ramienia władzy przemysłowej był obecny wicesekr. magistr. Kasper...k. Zgromadzenie zagaił star. cechów Tomasz ...s, przedstawiwszy smutny stan ekonomiczny w jakim się obecnie członkowie Stowarzyszeń znajdują z powodu zastoju budowlanego w naszym kraju. Po odczytaniu sprawozdania z czynności wydziału w r. 1913 i sprawozdania kasowego, uchwaliło zgromadzenie absolutoryum wydziałowi. Następnie po uchwaleniu preliminarza na rok 1914 przystąpiono do wyboru 3 członków wydz. i 3 członków komisyi kontrolującej. Do wydziału na 3 lata wybrani: Łazarz Rock, Józef Mitasiński i Wojciech Lipiński. Do komisyi kontrolującej zostali wybrani: Lisowski, Kolesiński i Karolla. Wreszcie wybrano członków komisyi egzaminacyjnej dla zawodu murarskiego, ciesielskiego, studniarskiego i brukarskiego.

Po przeprowadzeniu wyborów zabrał głos p. Zakulski, wykazując pokrzywdzenie majstrów murarskich, którym władze miejscowe odmówiły gwarantowanego ustawą wydawania planów, a przysądzając natomiast wydawania tych planów dyplomowanym architektom. W kwestyi tej stowarzyszenie robiło starania u odpowiednich władz, lecz bezskutecznie. W końcu uchwalono udać się do prezydyum magistratu i wysłać deputacyę do Wiednia, celem uzyskania dawniejszych praw przysługujących majstrom murarskim.

Budowa kanału w Alei Mickiewicza. Mimo mrozów, jakie panowały w naszem mieście, budowa kanału w Alei Mickiewicza nie uległa żadnej przerwie. Kanał doprowadzono już do wylotu ul. Czystej. Także prowadzone są roboty przygotowawcze około zasklepienia dawnego koryta Rudawy od »Wenecyi« do Błoń, poza gmachem »Sokoła«. Kanał, budujący się wzdłuż Alei Mickiewicza, wpadać będzie do głównego kanału, wybudowanego na miejscu dawnego koryta Rudawy, a sięgać będzie Aleją Krasińskiego do ul. Długiej z odgałęzieniami w ulice nowych dzielnic: Czarna Wieś, Łobzów i Krowodrza. Przy robotach ziemnych zatrudnionych jest kilkudziesięciu robotników i kilka furmanek.

Pobicie urzędnika drukarni Anczyca. Pobity wczoraj rano w Podgórzu niewątpliwie przez nasłowione indywiduum p. Żmuda, urzędnik drukarni Anczyca i Sp. podejrzany o »lamistrajkowstwo« szczęściem, że nie utracił oka z powodu uderzenia ciężkiem żelaznem narzędziem. Oko zapuchło przy wystąpieniu lekkiej gorączki; rana na kości nosowej nie zdaje się niebezpieczna.

Emigracya się wzmaga. Ruch emigracyjny popisowych do Ameryki wzmaga się znowu. Władze bezpieczeństwa publicznego na dworcu krakowskim przytrzymują znowu po kilkunastu młodych ludzi, którzy za namową agentów emigracyjnych udają się w podróż do Ameryki. Wczoraj przytrzymano 15 popisowych, z których trzech za fałszywe legitymacye i paszporty odesłano »pod Telegraf«. Z emigrantami jechał agent emigracyjny, ale zobaczywszy, że aresztowano jego ofiary, wyskoczył po drugiej stronie pociągu i zbiegł do miasta.

Zatrucie alkoholem. Tłumy publiczności zebrały się wczoraj przy ul. Pędzichów koło nieznanego nazwiska człowieka, który leżał na bruku pod domem bez oznak życia. Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia stwierdził silne zatrucie alkoholem i po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł alkoholika do przytułku brata Alberta.

Z kroniki podgórskiej. (Posiedzenie Tow. św. Wincentego à Paulo. Z nad Wisły). W sali Rady miejskiej odbyło się wczoraj wieczór posiedzenie miejscowego oddziału Tow. św. Wincentego à Paulo. Przewodniczył p. Łącka. Z krakowskiego Towarzystwa byli obecni jako delegaci prof. dr. Brzeziński, Józef Marciszewski i delegat konferencyi św. Floryana, p. Kawa. Obrady toczyły się nad sprawą zjednywania członków czynnych towarzystwu, którzyby ożywili działalność Towarzystwa.

Wskutek nagłego podwyższenia się temperatury, Wisła w niektórych miejscach, szczególnie przy filarach mostów, puściła i utworzyły się dość wielkie czeluście. Jeżeli temperatura nie spadnie i potrwa taki stan powietrza jeszcze przez kilka dni, lody na Wiśle puszczą i spłyną w dół rzeki. Zaznaczyć należy, że Wisła już od kilku lat tak długo nie była zamarznięta.

Z karnawału.

Program Reduty prasy zarysowuje się coraz wyraźniej pod dłonią komitetu, który pracuje już prawie w permanencyi, wykończając ostatnie szczegóły. Obecnie, od paru dni szczególną troskliwość komitetu zwraca na siebie część widowiskowa, po raz pierwszy uroczmaicona przedstawieniem teatralnem, tak, jak to bywa w Warszawie i w innych miastach, gdzie reduty ściągają tysiące widzów dla samego już programu. W pierwszym rzędzie wymienić można dzisiaj, jako jeden z punktów tej części, bluetkę pt. »W wagonie«, Eugeniusza Varconsine'a, którą odegrają pp. Romana Szpak-Bandrowska i Zygmunt Noskowski, artyści sceny krakowskiej. Zabawna komedyjka, wsparta na niezwykłem *qui pro quo*, dostarczy obojgu artystom pola do rozwinięcia subtelności dyalogu, w której, jak wiadomo, celują.

Amatorzy tańców nowoczesnych ucieszą się zapowiedzią, że »Tango«, które ożywi również część widowiskową, przygotowuje się z zapałem pod kierunkiem p. Pol-Dolińskiego. Odtańczy go więcej par, dając żywy i barwny obraz.

Tyle na razie. Cząstkę tylko tego, co przygotowuje się dla gości dziennikarstwa krakowskiego można było na razie ująć w ramy komunikatów. Będą one odtąd pojawiały się częściej, aby wyczerpać do d. 7 lutego bogaty materyał, jakiego dostarczają projekty komitetu. Z punktów bezpośrednio aktualnych dodać należy, iż bilety na galeryę już są do nabywania w lokalu komitetu, Jagiellońska 10.

Zabawa mieszczańska odbędzie się w sali starego Teatru w sobotę 31go b. m.

Z „Sokoła" krakowskiego. Komitet zabawy kostyumowej na budowę 3-ej sali dla członków »Sokoła« krakowskiego zwraca się do osób, chcących wziąć udział w zabawie, by zgłaszały się osobiście na listę gości najpóźniej do 1-go lutego. Zgłoszenia pisemne nie będą uwzględnione. Informacyj co do kostyumów i zabawy udziela komitet codziennie wieczorem w kancelaryi »Sokoła« od godz. 6 do 7.

Wieczór kostyumowy z kotylionem urządza w sobotę dn. 21 lutego w sali Tow. Strzeleckiego gal. stow. podurzędników i służby państwowej w Krakowie. Czysty dochód przeznaczony na zapomogi dla wdów i sierot po członkach stowarzyszenia.

Z KRAJU.

Litwacy w Galicyi. Z Nowego Sącza donoszą nam:

Po nieudałych występach w Krakowie i we Lwowie udał się Nachum Sokołow, znany z polakożerczych występów litwak warszawski, do Nowego Sącza i tutaj wystąpił z odczytem, którego treść z góry można było przewidzieć. Zillustrować może ją zdanie, wypowiedziane przez Sokołowa na odczycie w Warszawie, które godzi się napiętnować dosłownym cytatem: »Polska jestto rozkładający się trup, który dość kopnąć nogą, aby się rozleciał«. Mimo znamiennego przykładu Krakowa i Lwowa, mimo opinii, jaką prasa polska poprzedziła zamierzony pochód »cywilizacyjny« Sokołowa po Galicyi, starostwo w Nowym Sączu, powodując się zgoła niezrozumiałemi względami, na odczyt zezwoliło. Nie pomogły przedstawienia deputacyi młodzieży polskiej, która usiłowała wskazać starostwie właściwą drogę działania, oświetlając działalność litwacką Sokołowa.

Konsekwencye nie dały na się długo czekać. Na odczyt, publiczny, ogłoszony afiszami, podążyło także grono inteligencyi, młodzieży akademickiej, gimnazyalnej i robotniczej, strzelcy i skauci. Drzwi gmachu zastali zamknięte. Gdy kilku gimnazyalistów usiłowało je otworzyć, rzuciła się na nich przemożna liczba żydów, uzbrojona w kije i boksery, i korzystając z liczebnej przewagi, zaczęła bić na prawo i lewo, nie szczędząc przytem wymysłów i obelg. Na czele rycerskiej koborty walczyli nowosądeccy mecenasi pp. Syrop i Silbermann.

W pół godziny później odbył się odczyt pod osłoną policyi.

Karnawał w Zakopanem. Z Zakopanego donoszą nam: Na dochód Tow. Bursy gimnazyalnej w Nowym Targu odbędzie się dnia 31 bm. w zakładzie dra A. Chramca zabawa kostyumowa. Ustalony rozgłos powodzenia zabaw w zakładzie dra Chramca i zainteresowanie, jakie budzi zabawa na tak sympatyczny cel urządzona, pozwala się spodziewać, że będzie ona kulminacyjnym punktem naszego karnawału w Zakopanem. Datki na cel powyższy przyjmuje pani Jadwiga Chramcowa.

Pociąg pospieszny z Zakopanego do Krakowa. Celem udogodnienia powrotu uczestnikom głównych zawodów narciarskich z Zakopanego, zaprowadza Dyrekcya kolei państw. dn. 2 lutego b. r. z Zakopanego do Krakowa nadzwyczajny pociąg pospieszny. Odjazd z Zakopanego o godz. 4-ej popołudniu; przyjazd do Krakowa o godz. 8·23 wieczór.

Samobójstwo przez powieszenie. Ze Lwowa donoszą: Onegdajszej nocy powiesiła się na ramie okna w mieszkaniu swem w domkach kolejowych przy ul. Gródeckiej żona funkcyonaryusza kolejowego, Tekla Łońska. Mąż jej był całą noc poza domem i grał w karty, a gdy rano powrócił, zastał już trupa żony. Przyczyną samobójstwa były niesnaski rodzinne.

Malwersacya na poczcie. Piszą z Drohobycza: Adwokat dr. Tislowitz otrzymał tymi dniami z banku holsztyńskiego w Holsztynie zwykły polecony list, w którym przesłano mu banknotami kwotę około 2700 marek. Po otwarciu listu okazał się brak przesłanych pieniędzy. List wyglądał, jakby nie był naruszony. Po porozumieniu się z bankiem nadesła telegraficzna wiadomość, iż list wysłany z Holsztyna zawierał wspomnianą sumę. Malwersacyi niezawodnie dopuszczono się w drodze, albowiem list o 24 godzin nadszedł później do rąk adresata.

ZE ŚWIATA.

Bezprzykładny proces. Jak donoszą telegramy z Heibronn, śledztwo sądowe w sprawie nauczyciela Ernesta Wagnera zostało ukończone i wkrótce odbędzie się przeciwko niemu proces przed trybunałem przysięgłych w Heilbronn. Akt oskarżenia obwinia Wagnera o 5 morderstw, dokonanych w Degerloch, o 10 morderstw, dokonanych w Mühlhausen, o 10 morderstw usiłowanych w Mühlhausen i 9 podpaleń. Taki akt oskarżenia jest unikatem w sądownictwie nie tylko niemieckiem. Podczas pierwszego przesłuchania Ernest Wagner zeznał, że cierpiał od dawna skutkiem dawnych nadużyć na tle seksualnem. Z rozmaitych napomknień, czynionych wobec niego, doszedł do wnioskn, że jego zboczenia seksualne znane były w Mühlhausen, gdzie rzekomo Wagner popełnił je. Postanowił tedy odebrać sobie życie, zgładziwszy najpierw swoją rodzinę. Poprzednio atoli pragnął zemścić się na mieszkańcach Mühlhausen, którym przypisywał swoje nieszczęście.

Wagner — jak zeznał — kupił sobie dwa rewolwery i 300 nabojów, poczem w szkole strzelał do dzieci, a na ulicy do przechodniów, o czem w swoim czasie obszernie pisaliśmy. Oburzenie wśród mieszkańców miasta Mühlhausen przeciwko Wagnerowi nie osłabło dotąd. To też na czas procesu władza sądowa zarządziła wszechstronne środki ostrożności.

INFORMACYE.

Prawo publiczności. Minister wyznań i oświaty nadał prawo publiczności na lata szkolne 1913/14 i 1914/15 prywatnemu gimnazyum żeńskiemu Towarzystwa prywatnego gimnazyum żeńskiego we Lwowie. Zakład otrzymał także prawo odbywania w podanym czasie egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw dojrzałości mających znaczenie państwowe.

Minister wyznań i oświaty nadał prawo publiczności na rok szkolny 1913/14 pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej klasie prywatnego żeńskiego gimnazyum realnego SS. Urszulanek we Lwowie.

Minister oświaty nadał prawo publicznorci na rok szkolny 1913/14 pierwszej i drugiej klasie prywatnego realnego gimnazyum dr. Jana Niemeca we Lwowie.

Minister oświaty nadał prawo publiczności na rok szkolny 1913/14 I do IV klasie prywatnego gimnazyum Towarzystwa prywatnego gimnazyum w Brzesku, oraz pierwszej i drugiej klasie prywatnego gimnazyum w Nisku.

Teatr miejski w Krakowie.

Czwartek: »Pigmalion«
Piątek: Teatr zamknięty
Sobota: »Joseph Castus«, »Cudowne źródło«
Niedziela po poł.: »Oj młody! młody!«
Niedziela wiecz.: »Joseph Castus«, »Cudowne źródło«
Poniedziałek po poł.: »Betleem polskie«

65 ARTUR GRUSZECKI.

Przebudzenie.

(Prawa przedruku i przekładu zastrzeżone).

— Zaraz... ja wielmożnemu panu coś powiem... naco panu tracić? Ja kupię ten sklepik w chałupie. Ja zapłacę towar po cenie kupieckiej, i będzie spokój. Wielmożny pan przestanie dokładać, czy to będzie źle?

— A ile dasz za ten sklep? — wmieszał się Mierski do rozmowy.

— Co ja mogę dać? Ja nie wiem, ile jest towaru, i jaki towar?

— To ja ci powiem, — wziął Mierski książkę inwentarzową, — w sklepie Wólka Księża, suma towaru netto dwieście osiemdziesiąt pięć rubli.

— Nu, ja zobaczę, ja obliczę i zapłacę, dlaczego nie?

— A za firmę, za urządzenie, za ubezpieczenie, za klientów nic nie dasz?

— Co ja mogę dać? Ja dam razem z towarem trzysta pięćdziesiąt rubli.

Mierski zaczął się targować. Pomeranc był zdecydowany dać czterysta rubli, wtem odezwał się Liński:

—Chociażbyś dał pięćset rubli, to i tak interes nie przyjdzie do skutku.

— Co nie ma przyjść? Dlaczego zaraz mówić: nie? A jeśli ja dam więcej? Niech wielmożny pan nie patrzy, że ja bedny żydek, u mnie może się znaleść sporo pieniędzy.

— No, gadaj, czego chcesz?

— Zaraz... wielmożny pan ma sklep w Paciorkowicach i Zadębiu, czy tak?

— No i co z tego?

— Ja kupię wszystkie trzy kramy, ja dobrze zapłacę, ale wielmożny pan da na piśmie, że w tych trzech wsiach, żadnego kramu, żadnego sklepu nie założy, a gdyby jaki chłop chciał mieć tam sklep, wielmożny pan nie da mu towaru z tego sklepu warszawskiego. Nu, ja już powiedziałem, co teraz?

— Nie sprzedam.

— Zaczekajże Tadziu, — rzekł Mierski, — jeśli on da dobre warunki, może się zgodzimy. Ile dasz za wszystkie trzy?

— Razem dam z towarem, co tam jest, i z półkami, stołami, pakami, — nagle urwał i spytał: — nu, a ile tam towaru?

— Za towar osobno zapłacisz, według rachunku, a za sklepy ile?

— Po sto rubli od kramu. Czy to zły interes? Wielmożny pan pozbywa się kłopotu, dopłaty, szkody, całego kramu, a dostaje gotówkę na stół. Co?

Mierski zajrzał do książki z inwentarzem i usunąwszy się w głąb z Lińskim, szeptał:

— Wiesz, Tadziu, za trzy sklepy dostaniemy przeszło tysiąc rubli, to nas postawi na nogi, pozbędziemy się co najpilniejszych długów, przestaniemy dokładać do sklepików; namyśl się, radzę ci przyjąć.

— Nie mogę, te sklepiki wiejskie to moja duma, moja praca.

— Bez tej deklamacyi, zastanów się. Sprzedamy trzy, zostanie nam jeszcze pięć, a pójdzie nam dobrze, założysz w innych miejscowościach nie trzy, ale dziesięć. Ta suma jest nam bardzo potrzebna, lada dzień Fuchs zechce zapłaty za towar wzięty, mamy kredyt zachwiany, a jeśli padniemy tutaj, sklepiki zginą. Czy nie lepiej dla pięciu poświęcić trzy?

— Mój kochany czy za tysiąc rubli dałbyś sobie odrąbać nie trzy, ale jeden palec?

— Co za stawianie kwestyi? — oburzył się, — palec mi nie odrośnie, a sklep założę.

— Nie dasz palca?... To ja nie dam sklepu wiejskiego. Czy nie rozumiesz, że to placówka wojenna? Sprzedając ją, zdradzam społeczeństwo, a przynajmniej siebie, swoje dążenia. Zważ, że najpierw szkodzili nam żydzi na różne możliwe i niemożliwe sposoby, a gdy nie udała się sztuka, kuszą pieniędzmi.

— To romantyzm, to urojenie, trzymaj się rachunku.

— Dobrze. Jeśli dziś dają sto za sklepik, za pół roku dadzą dwieście, zarabiam grosz na groszu. Zresztą, nie sprzedam. Pomyśl, jak się zdemoralizują te wsie, gdy za ruble oddamy je na pastwę żydom? To byłoby klęską, a tej nie chcę.

— Zastanów się, Tadziu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ukraińcy a rewelacye Krysiaka.

Lwowski korespondent „Głosu Narodu“ dowiaduje się, że narodowo-demokratyczna partya ukraińska i ukraiński Narodny Komitet mają od kilku dni przygotowaną rezolucyę, potępiającą stosunki ks. Hanyckiego z Ostmarkenvereinem. Oświadczenie stwierdza, że Ukraiński komitet wymieniony w listach ks. Hanyckiego nie jest (!) identycznym z Narodnym Komitetem, naczelną władzą stronnictwa ukraińskiego, ale jest komitetem zawiązanym dla spraw wychodźtwa sezonowego.

Oświadczenia tego ukraińcy nie ogłosili dotąd dlatego, ponieważ nie chcieli przed załatwieniem reformy wyborczej wkupywać się w łaski Polaków.

Składki.

Dla Weteranów z r. 1863 złożyli: X. Ramocki K 10. Bursa naucz. imienia X. Spisa zamiast wieńca na trumnę śp. Józefa Spisa K 10.

Na maciesz śląską: X. Franciszek Połys K 10. Na tablicę pamiątkową dla śp. prof. Adama Miodońskiego X. Markiewicz K 10.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 1006/30 V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

2·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połaczenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

6·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połaczenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

10 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

1.25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

35 rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·39 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

0 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy,

0·55 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

18 po poł p. osob. Nr. 33 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·4. wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu Jass, Ickanu Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połąnia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. oNr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa. Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. [illegible] z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia. z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“.